

Stanisław Sierpowski

**Stosunki wyznaniowe w Lesznie w 1920 r.
w świetle dokumentów z Archivio Segreto Vaticano**

W archiwach zagranicznych zawsze znajduję trochę czasu by poszperać po skorowidzach w poszukiwaniu nazwy Leszno (lub Lissa). Na ogół nie zawodzę się. Wiem przy tym, że wiadomości dotyczące takich miast jak Leszno trafiają do zagranicznych zasobów archiwalnych wówczas, kiedy z jakichś powodów zakłócony zostaje normalny bieg ludzkich spraw. Tak też było w 1920 r. kiedy grupa niemieckich katolików z Leszna znalazła „dojście” do nuncjusza watykańskiego w Niemczech (był nim kardynał Eugenio Pacelli, późniejszy Pius XII) skarżąc się na złe traktowanie w mieście. Pretensje te przedłożył nuncjusz Pacelli do Watykańskiego Sekretariatu Stanu, gdzie liczne lamente niemieckie znajdowały posłuch. Leszno było już jednak miastem polskim i podlegało w sprawach kościelnych nuncjaturze warszawskiej, w której od maja 1918 r. rezydował ks. Achilles Ratti (późniejszy Pius XI). W tej sytuacji kardynał Pietro Gasparri, sekretarz stanu papieża Benedykta XV przekazał pretensje niemieckich katolików z Leszna do nuncjusza warszawskiego. Stało się to 25 marca 1920 r. Tym sposobem dokumentacja dotycząca tej sprawy znalazła się w Archivio Segreto Vaticano w zespole Nuntio di Varsavia pod sygnaturą 193.

Generalnie chodziło w tej interwencji o utrudnienia w odbywaniu praktyk religijnych przez katolików Leszna. Jak tylko miasto zostało przejęte przez administrację polską zaczęły się naciski na niemieckiego proboszcza, aby ograniczył aktywność na rzecz rodaków. Skarżący się przekonywał, że Niemców miało być wówczas w mieście znacznie więcej niż katolików polskich. Pojawiły się nawet – pisał kardynał Gasparri – pogłoski o przygotowywanym usunięciu Niemców z ich kościoła parafialnego. Kardynał Gasparri prosił przeto nuncjusza Rattiego o sprawdzenie tych wiadomości oraz interwencję z „tak dobrze znanym taktem, celem przecięcia niedogodnego narzekania”.

Interwencja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie spowodowała przekazanie sprawy do Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej mającej siedzibę w Poznaniu. Do Leszna udał się ks. dr Noryskiewicz, który wyjaśnił w specjalnym raporcie, że Niemcy „tworząc małą częśćkę parafian” istotnie korzystali ze specjalnych przywilejów w formie znacznej liczby nabożeństw w języku niemieckim. W związku z tym, od października 1920 r. planuje się zmniejszenie tych nabożeństw, na co uzyskano zgodę księdza Prymasa. Natomiast ks. dr Noryskiewicz nie

dostrzegł żadnych przygotowań ani też zamiarów usunięcia niemieckich katolików z kościoła parafialnego.

Informacje powyższe zostały przez polskiego ministra spraw zagranicznych Erazma Pilza przekazane 23 października 1920 r. do Nuncjusza, który nie nadał im dalszego biegu.

Był to więc incydent drobny, po którym jednak pozostały ważne dane liczbowe zebrane na oplecenie księdza Prymasa w sprawie struktury wyznaniowej społeczeństwa leszczyńskiego. Otóż na dzień 17 sierpnia 1920 r. było w Lesznie 10 952 katolików Polaków, 1482 katolików Niemców, 3324 Niemców ewangelików, 484 Żydów oraz 9 osób innych wyznań. W sumie było 16 250 osób. Liczby te nieco odbiegają od ustaleń funkcjonujących w literaturze, np. „Historii Leszna” pod redakcją prof. Jerzego Topolskiego. Podano tam, że na dzień 1 stycznia 1920 r. było 17 333 mieszkańców Leszna, a więc nieco ponad tysiąc więcej niż w połowie sierpnia tegoż roku. Najpoważniejsza różnica dotyczy Polaków, których na początku roku miało być 12 379, co stanowiło ponad 71% ogółu mieszkańców. Wedle danych zebranych na potrzeby interwencji nuncjusza Polacy w Lesznie stanowili 67,5% ogółu obywateli, natomiast Niemcy niemal 30%, przy czym wśród Niemców katolików było tylko 9%, a ewangelików więcej niż 20%.

Z gruntu przeto fałszywa była teza, na której nuncjusz Pacelli, później kardynał Gasparri, w końcu nuncjusz Ratti opierali oskarżenie. Twierdzono mianowicie, że w parafii w Lesznie jest 8 tys. katolików, w tym tylko 2 tys. Polaków.

Wymowa liczb z jednej strony oraz brak przesłanek do twierdzenia o pogarszającej się sytuacji wśród katolików leszczyńskich spowodowały, że interwencja pozostała bez większego echa. Dzięki niej uzyskaliśmy jednak potwierdzenie danych o strukturze wyznaniowej mieszkańców Leszna u progu niepodległego bytu, charakteryzującego się dużą przewagą Polaków w mieście. Ewolucję tego procesu pokazują dane z 1928 r., kiedy to w Lesznie mieszkało tylko 5% Niemców i mniej niż procent Żydów.

(Pierwotny artykuł opublikowanego w: ABC (Leszno) nr 4 z 7 stycznia 1991 r.)